



Dlaczego gronostaj lubi śnieg?

2021-02-03

Już od pierwszych słów tego tekstu muszę się podzielić z wami moją radością związaną z nadejściem „prawdziwej zimy”. Śnieg, mróz i zwisające z dachów lodowe sople zamieniły nasze miasto w istną krainę lodu. Biała odsłona końcówki zimowych ferii wynagrodziła nam wszystkim szary, niemrawy i – powiedzmy sobie szczerze – nijaki początek zimy. Taka perspektywa, z punktu widzenia rodzica czy miłośnika zimy, jest oczywiście zrozumiała, jednak co na to nasi zwierzęcy sąsiedzi?

Zapewne pomyśleliście: „No tak, co z tymi biednymi ptakami!?”. Uspokajam was. Spacerując po Krakowie, niejednokrotnie wiedziałem, że mają się świetnie! Z nastroszonymi piórkami, zbite w grupki, ochoczo przylatują do licznych karmników, w których coraz częściej odnajdują odpowiedni pokarm. Akcje edukacyjne przynoszą zamierzony skutek. Chociaż niestety wciąż jeszcze zdarza mi się, gdy idę bulwarami wiślanymi, zobaczyć, jak ktoś karmi kaczki i łabędzie chlebem, co bardzo im szkodzi. Zima to szczególnie okres, dlatego tak ważne jest, aby pomagać mądrze.

Śnieżna aura zainspirowała mnie jednak do przedstawienia wam zwierzęcia, które moim zdaniem najbardziej z nas wszystkich czeka na śnieg. Jest nim... gronostaj!

Z obrazu da Vinci

Gronostaj to drapieżny ssak z rodziny łasicowatych, najczęściej mylony ze swoją bliską krewną – łasicą. Postronnemu obserwatorowi trudno jest rozróżnić te zwierzęta. Dam wam pewną wskazówkę: u gronostaja sierść na końcówce ogona ma kolor czarny, a u łasicy jest brązowa w lecie, a biała w zimie. Przyjrzyjmy się mu teraz bliżej. Samiec waży ok. 220–350 g, a wraz z ogonem osiąga maksymalnie 45 cm długości. Samice są średnio o połowę mniejsze. Podłużny kształt ciała oraz krótkie kończyny sprawiają, że idealnie wślizguje się do nor, szczelin i zakamarków, poszukując swojego pokarmu. Dieta tego drapieżnika zmienia się zależnie od warunków, pory roku i dostępnego pokarmu. W trakcie polowania wykazuje się zdolnościami do akrobatycznego wspinania się oraz umiejętnościami pływackimi. Dzięki takim sprawnościom łowieckim nie musi ograniczać swojego menu jedynie do drobnych gryzoni, ponieważ potrafi upolować także niewielkie ptaki, płazy oraz ryby.

Futro na zmianę

Jeśli jesteście tropicielami, to wiecie, że bardzo przydatny jest dobry kamuflaż. Wie o tym również gronostaj, dlatego posiada „dwa komplety futer”. Zwierzęta te „przebierają się” dwa razy w roku, a proces ten nazywany jest linieniem. Pierwsza zmiana zachodzi z nastaniem wiosny, między marcem a majem. Futro gronostajów przybiera wtedy barwę brązową z białym brzuszkiem i czarną końcówką ogona. Pozwala im to maskować się w okresie, gdy na dnie lasu jest bardzo ciemno. Druga zmiana następuje około października-listopada. Obecnie zatem gronostaj paraduje w zimowej, śnieżnobiałej szacie (pamiętajcie o drobnym wyjątku: czarnej końcówce ogona).

Skoro już jesteśmy przy takim kolorze futra, to więcej o nim samym usłyszeliście, żyjąc dawno, dawno temu, a konkretniej za czasów panowania królów na ziemiach polskich. Przywołajcie w myślach



**Magiczny
Kraków**

obraz typowych królewskich szat. Czerwony płaszcz z białym kołnierzem w czarne kropki. Tak! Nie mylicie się, właśnie ta reprezentacyjna część królewskiej garderoby była wykonywana z zimowego futra gronostaja. Skoro dziś nie ma już królów, można by pomyśleć, że wszelkie problemy gronostaja zniknęły. Niestety nie. Nie zniknęły, choć się zmieniły. Linienie jest niezależne od tego, czy śnieg spadł, czy też nie. Jeśli nie ma śniegu, to las jest ciemny i szary. Co w takiej scenerii ma zrobić bielutki gronostaj? Nie może się schować, nie może skutecznie polować, pozostaje mu czekać na śnieg lub ryzykować własne życie. Nic więc dziwnego, że tak bardzo się cieszy, gdy pada śnieg. Kto wie, może nawet bardziej niż my, ludzie?

Dawid Masło – edukator w Centrum Edukacji Przyrodniczej „Symbioza”